

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 m., z odn. w dom 2.00 m. Do Polski 3.00 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostrp., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Koenigsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Rok XXXVIII.

Olsztyn, na sobotę 15 listopada 1924 r.

Nr. 268.

## Kwestja mniejszości narodowych.

Sprawie mniejszości narodowościowej naród polski poświęcić powinien szczególną uwagę. Niemcy zagranicznym na jeździe w Berlinie żądali jak wiadomo kulturalnej autonomii dla mniejszości narodowościowych we wszystkich państwach. Żądanie to jest zrozumiałe. Niejednokrotnie zaznaczyliśmy na tym miejscu, że Niemcy nie mają prawa do żądania specjalnych praw dla siebie, jeżeli przechodzą nad kwestją narodowościową w Niemczech do porządku dziennego. Akcja Niemców w Berlinie była więc konieczną i przypuszczamy, że akcję tę rozpoczęli Niemcy w porozumieniu z organizacjami niemieckimi w Niemczech.

Gest mniejszości niemieckich w Berlinie nastąpił więc z konieczności. Innego stanowiska przedstawiciele mniejszości niemieckich z 12 państw w Berlinie zająć nie mogli. Nasi atoli Niemcy będą się starali wszelkimi sposobami przez swoich przywódców w organizacjach „Heimattienst“ i „Heimatbundu“ w Prusach Wschodnich i „Heimatrotter“ na G. Śląsku wpłynąć na rząd, ażeby nam praw tych, których Niemcy za granicą dla siebie żądają, nie dał.

Wątpimy, ażeby się duch narodu niemieckiego w tak krótkim czasie zmienił i uznał, że nietylko mniejszościom narodowościowym w Niemczech należą się te prawa i to **wszystkim** bez wyjątku.

Niemcy nasi będą naturalnie wysuwali na plan pierwszy, niechęć rzekomą ludu naszego do zmiany systemu germanizacyjnego, ażeby plany ich zmierzające do intensywnej, zupełnej i ostatecznej germanizacji ludu w krajach przy granicach położonych nie zostały zniweczone. Za głęboko tkwi w narodzie niemieckim, a raczej w antypolskich organizacjach niemieckich niechęć do zmiany brutalnego pruskiego systemu germanizacyjnego. Łączyć się musimy z tem, że Niemcy pomimo „Winka“ danego im przez rodaków w 12 państwach zagranicznych od tego „wypróbowanego“ i zdaniem ich „kulturalnego“ systemu nie odstąpią.

Dyskusje na ten temat prowadzone zdaniem na-

szem nie doprowadzą do pożądanego celu. Niemców nie przekonamy, gdyż oni przekonani są co do tej kwestji nie pozwolą. W Berlinie zdaje się wpływ mają antypolskie organizacje, które stały w kontakcie z rządem pruskim utrzymują i które żądają aby w interesie niemieczyny i zagrożonych Ostmarków kurs antypolski był nadal zatrzymany. Nietylko rządy miejscowe u nas i na G. Śląsku, ale nawet rząd w Berlinie ulegają wpływom organizacji nam Polakom wrogich. Częste wyjazdy przedstawicieli tych organizacji do Berlina, „dnie niemieckie“ przemowy ministrów, a nawet samego Prezydenta Rzeszy Niemieckiej dowodzą, że rząd na stanowisko jasne i sprawiedliwe w sprawie kwestji mniejszości narodowościowych w Niemczech zdobyć się nie chce lub nie może. Rząd ten uważa się za rząd niemiecki, popiera na kresach niemieczyny i nie chce zrozumieć faktu że popierając niemieczynę uprawia w dalszym ciągu politykę germanizacyjną cesarskich Niemiec. Politykę antypolską przed wojną cesarstwo i Prusy uprawiały przecież także pod płaszczykiem obrony niemieczyny przed „polskim naporem“ i „najazdem“. Zawsze byli Niemcy „uciśnieni“, zawsze byli „zagrożeni“ i dla tego zawsze rząd pomagać musiał Niemcom w walce z Polakami. Zmiany żadnej pod tym względem dziś niema.

Dla tego należy koniecznie dać Niemcom w owych 12 krajach odczuć na własnej skorze jak polityka wynaradawiania smakuje. Znaleźć się powinny co do tej kwestji drogi i sposoby, na które tutaj wskazywać nie chcemy. Niemcy także swoje karty przed nami ukrywają, ale pracują.

Byliśmy, jesteśmy i będziemy zawsze zwolennikami zupełnego równouprawnienia mniejszości w innych krajach. Jako Polacy innego stanowiska zajmować nie możemy. Uważamy jednak, że Niemcom w obcych krajach tak długo się prawa mniejszości narodowościowych nie należą dopóki tych praw własnym mniejszościom w Niemczech nie udziela.

Obserwator.

życia było dobro kraju i społeczeństwa — proboszcz kapituły metropolitarnej w Poznaniu, Patron Związku Spółek Zarobkowych, Ks. Infułat Stanisław Adamski, Senator w odrodzonej Rzeczypospolitej. Długim jest szereg jego zasług i łatwo pominąć niejedną, ale choćby wymienić ważniejsze, splecie się z nich wieniec cnót prawdziwie obywatelskich.

Ks. Infułat Adamski już w domu rodzicielskim znalazł wzór pracowitego i bogobojnego życia, co z pewnością nie pozostało bez wpływu na wybór powołania. Obdarzony niezwykle bystrym umysłem i inteligencją a także wyjątkowym darem wymowy, niezbitą logiką i spokojem potrafi obalać argumenty swych przeciwników na arenie Sejmowej i wiecznej a praca jego w instytucjach finansowych — Banku Związku Spółek Zarobkowych, w Patronacie Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych, powołanie za rządów Witosa do Rady Finansowej i za rządów premiera Grabskiego do Komitetu organizacyjnego Banku Polskiego, świadczą najdowodniej o wysokich zdolnościach ekonomicznych czcigodnego Jubilata, który obok niezapomnianej pamięci Ks. Patrona Wawrzniaka, żywym jest świadectwem zasług naszego duchowieństwa nietylko na kościelnym lecz i na ekonomicznym polu.

Już lat kilka po przyjęciu sukienki duchownej objął młody kapłan uciążliwe obowiązki jeneralnego sekretarza Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich i przez lat sześć pełnił je z wrodzoną sobie energią i oddaniem, dzięki czemu powstało w obu naszych archidiecezjach sto nowych towarzystw. Dla towarzystw tych założone zostało pismo

„Robotnik“ pod redakcją Ks. Adamskiego, który w tym organie jak i w redagowanym również przez siebie „Ruchu Chrześcijańsko-społecznym“ szerzył idee zawarte w programie papieża Piusa X. „instaurare omnia in Christo“. Znana jest praca Ks. Jubilata na polu gospodarczym. Jako godny następca wielkiego swego poprzednika Ks. Patrona Wawrzniaka, położył wielkie zasługi około rozwoju ruchu współdzielczego. Pisał broszurki informacyjne i pouczające, starając się do tej dziedziny wprowadzić głębiej pojęte zasady chrześcijańskie, a nie uznając dzielnicowości, dążył teraz do połączenia pokrewnych organizacji w Polsce w jedną całość.

Nie zasklepił się Ks. Senator w jednej dziedzinie pracy, gdyż umysł jego ogarniał szerokie horyzonty, potrzebował ujścia dla energii myślowej w owocnej działalności dla kraju i społeczeństwa. Już w pierwszych dniach powstania Polski zaufanie narodu wysunęło go na jedno z czołowych stanowisk w Komisarjacie Naczelnej Rady Ludowej, stanowisko nader trudne w tak przełomowej chwili. Nie ułaskił się odpowiedzialności Ks. Jubilata. Opancerzony miłością dla kraju i gorącą chęcią służenia mu, w przeświadczeniu tem zaczerpnął siły potrzebne do sprostania zadaniu. Zadanie to pełni dalej jako jeden z głównych filarów Chrześcijańskiej demokracji, opierając program stronnictwa na zasadach nauki Chrystusowej, wierząc, że na tej jedynie podstawie budować można Ojczyznę wielką i godną zajęcia należnego w rodzinie narodów stanowiska.

Nie będziemy wymieniali wszystkich placówek gospodarczych, kulturalnych i oświatowych, których był organizatorem i współpracownikiem. Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha, Księgarnia Społeczna, szereg pism katolickich powstałych dla szerzenia zdrowej myśli państwowej i chrześcijańskiej, współpracy i inicjatywie Ks. Senatorsa Adamskiego zawdzięczają swój rozwój. Niezmordowany pracownik, potrafi on Obowiązki swego powołania pogodzić z pracą społeczną i polityczną, zadziwiająco wprost niespożyta energią, z jaką potrafi sprostać rozlicznym zadaniom.

W dniu Twego święta życzymy Ci, czcigodny Jubilate, abyś przez długie jeszcze lata służyć mógł krajowi i społeczeństwu i przyświecając wzorem Kapłana-obywatela, doczekał złotych godów w umocnionej i kwitnącej Ojczyźnie. Ko.

## Przegląd polityczny.

### Polska.

#### Francja i Polska na straży pokoju.

Warszawa (PAT). W odpowiedzi na liczne zapytania ze strony prasy p. min. spr. wojskowych gen. Sikorski udzielił P. A. T. następujących wyjaśnień:

Jest rzeczą zupełnie naturalną, i niewymagającą specjalnych komentarzy, że konstytucyjni szefowie armji sprzymierzonych spotykają się od czasu do czasu osobiście, celem bezpośredniego oświetlenia żywotnych i aktualnych spraw, obchodzących obydwie armje.

Chwila obecna awysuwa cały szereg zagadnień pierwszorzędnej wagi, związanych bezpośrednio ze sprawą bezpieczeństwa Francji i Polski. Dość wspomnieć o protokole, podpisanym przez obydwie rządy w Genewie dnia 2 października br. i o zamierzonej w jego rozwinięciu konferencji rozbrojeniowej. W tych warunkach byłem szczęśliwy, czyniąc za zgodą p. prezydenta Rady Min. i p. min. spr. zadość serdecznemu zaproszeniu francuskiego min. wojny i udając się do Paryża.

Rozmowy przeprowadzone dotyczyły z jednej strony uzgodnienia poglądów na przystosowanie istniejących pomiędzy nami i Francją stosunków, opartych pomiędzy innymi na trwałej i żywotnej wspólności wzajemnego bezpieczeństwa obu państw z tokie muchwał i dążeń 5-go zebrania Ligi Narodów. Cel ten okazał się tem łatwiejszy do osiągnięcia, że francusko - polskie przymierze wojskowe w całości służyło i obecnie służy utrwaleniu pokoju. Ponadto cały szereg spraw aktualnych zasadniczej i praktycznej natury, wynikających z naszej współ-

### Srebrne gody kapłańskie

#### Ks. Infułata Stanisława Adamskiego

senatora odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej.

W „Postępie“ poznańskim czytamy:

Kiedy Ojczyzna była w niewoli, potrzeba nam było ludzi, którzy nas uczyli przetrwać czas próby, potrzeba było takich mężów, których myśl jasna świeciła gwiazdą przewodnią a czyn owocny w mozolnym codziennym trudzie kuł fundamenty, na których oprócz się miała Polska - zmartwychwstała, wielka i potężna.

Gdy wybiła godzina zapowiedziana przez wieszczów narodu — przeczuwana, oczekiwana przez wszystkich z nieomylną pewnością a jednak w danej chwili niespodziewana — ci sami ludzie wzięli się z koleją do odbudowy państwa. Towarzyszyła im ufność współobywateli, że zahartowani w twardej warunkach bytu, nauczeni doświadczeniem przeszłości, potrafią znaleźć busolę, która nawe państwową wyprowadzi bez szwanku z niebezpieczeństwa otaczających ją fal.

I nie zawiedziono się. Ci sami mężowie, którzy pracowali dla utrzymania życia w pogrążonym w pozornej śmierci organizmie państwowym, gdy odzyskał całą swą żywotność, z podwójną energią zabrali się do dzieła, aby przywrócić do dawnej a może większej jeszcze piękności.

W d. 12 listopada odchodzić będzie dwudziestopięcioletnie pracy kapłańskiej i obywatelskiej jeden z owych pracowników, których idea przewodnią



grzymkę, np. dla audjencji, w czasie nabożeństw itp. występować będą wszyscy wspólnie.

Po uiszczeniu pieniędzy, każdy uczestnik otrzyma legitymację, opatrzoną pieczęcią Komitetu, która mu ułatwi uzyskanie paszportu, a nadto drukowany przewodnik, w którym znajdzie informacje o zaopatrzeniu się na podróz, o stroju na audjencję u Ojca św., szczegółowy rozkład jazdy i program pielgrzymki.

W miarę potrzeby dalsze informacje będzie komitet podawał do wiadomości częściowo przez Komitety djeczeczalne, częściowo przez dzienniki.

Przewodniczącym Komitetu Wykonawczego jest ks. dr. Wojciech Tomaka w Przemyślu.

## KRONIKA.

Olsztyn, 14 listopada 1924.

Kalendarz na sobotę. Alberta b. w.

Wschód słońca o godz. 7,22, zachód o godz. 4,07.

**Przeglądajcie listy wyborcze!**

Listy wyborcze, dotyczące wyborów do parlamentu można przeglądać w czasie od 16—23 listopada rb. a listy dotyczące wyborów do Sejmu pruskiego w czasie od 15 do 22 listopada włącznie.

— r. „Volksblatt“ centrowy donosi z sarkazmem że naczelny redaktor „Allensteiner Zeitung“ potknął się na „linji narodowej“ i upadł, czyli go „wylano“. Ciekawą jest sobie ta „linja narodowa“ w „Allenst. Zeitung“. Nie dziwi nas obecnie twierdzenie „Allensteiner Zeitung“, że redaktor „Gazety Olsztyńskiej“ odbiera „linje wytyczne“ z konsulatów, okazetów, Rady Wykonawczej Zw. Polaków itd. Linja wytyczna pisma musi być w sercu i w głowie redaktora, a nie podlegać sercom i głowom całego sztabu „nacionalistycznego“ lub partyjnego. U nas nie ma ani polityki „nacionalistycznej“ ani też polityki narodowej, lecz jest polityka polska, którą wszyscy rozumiemy i za którą wszyscy stoimy.

— r. „Allensteiner Zeitung“ podaje za „Koenigsberger Allgem. Zeitung“ „ciekawe“ rewelacje o „szpiegostwie“ polskim w Niemczech. Nie znamy ani niemieckich ani polskich organizacji szpiegowskich i tych organizacji znać nie chcemy. Szkoda pieniędzy na podobne manipulacje. Zgoda pomiędzy narodami, harmonia i wzajemne zaufanie byłyby najlepszym lekarstwem na tę chorobę. Dopóki to nie nastąpi, muszą się narody wysilać w tym kierunku, ażeby ojczyznom swoim zapewnić bezpieczeństwo, a w razie potrzeby — obronę.

— r. Głupim jest człowiek, używający języka polskiego w życiu potocznym, który gazet polskich nie czyta i gazety polskie zwalczą, nie przekonawszy się o tem, czy te gazety piszą prawdę czy nie piszą prawdy. Kto nie umie po polsku czytać, niech sobie każe przeczytać raz po razie „Gazetę“, a potem niech sędzi. Kto się tylko z gazet niemieckich informuje, ten nigdy się prawdy nie dowie. Twierdzimy śmiało, że każdy Niemiec rozsądny, który wywody naszej „Gazety“ czyta, rację przyznać nam musi. Wiemy o tem nawet, że pewien przywódca Niemców podczas plebiscytu powiedział otwarcie, że „Gazeta“ prawdę pisze, ale to nie pomoże, gdyż

Niemcy przeciwdziałając Polakom muszą. A więc słuszność jest naszej stronie. Dla tego więc Warmjacy wszyscy stanąć powinni po stronie, po której jest prawda. W dniu 7 grudnia staliśmy więc wszyscy jak jeden mąż w obronie tej prawdy.

— r. Sprawa zabójstwa śp. Ciechanowskiej. „Deutsche Rundschau in Polen“ zamieszcza w nr. 262 treść wyroku przeciwko sołtysowi Sampie, który stanął przed sądem przysięgłych za zabójstwo śp. Ciechanowskiej. Treści wyroku podobno nie otrzymali dotychczas interesenci. Dziwi nas, że „Deutsche Rundschau in Polen“ jest w posiadaniu wyroku. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

— r. Plaża u hakenkreulerów. Hakenkreulerzy nie mają pieniędzy i dla tego jedna z głów tej partii redaktor Wulle zwraca się w liście żebraczym z prośbą o poparcie. Nawet telefonu zapłacić nie mogą hakenkreulerzy. „Ein toller Zustand“ pisze Wulle — dajcie choć kilka set marek, abyśmy się przynajmniej ruszyli mogli.

Niech poproszą pogańskiego Wotana, a może im dopomoże.

— r. Polski wół. Na zebraniu hakenkreulerów w Monachjum wystąpił ostro przeciwko generałowi Ludendorffowi jego dawniejszy przyjaciel polityczny Dinter. Podczas zarzutów skierowanych przeciwko Ludendorffowi zawołał ktoś „polnischer Ochse“. Ludendorff urodził się w Poznaniu. Niemcy to dziwny naród. Raz leżą na brzuchu przed Ludendorffem, a potem nazywają go „polskim wołem“. Jest jednakże wielu jeszcze Niemców, którzy do tego „polskiego wołu“ mają zaufanie.

— Zapomogi dla rencistów małych i socjalnych. Pruski minister opieki wyznaczył blisko dwa miliony marek na zakup zapasów na zimę dla zubożonych rencistów małych i socjalnych, orz dla biednych inwalidów wojennych i pozostałych po poległych na wojnie żołnierzach. Z kwoty blisko dwumilionowej przeznaczono 600 tysięcy marek dla okupowanych obszarów i dla tych, które były dawniej okupowane.

— Liczenie bydła. W całym państwie pruskiem odbędzie się w dniu 1. grudnia br. liczenie bydła. Spisowi podlegają konie, bydło rogate, owce, kozy i drób. Niedokładne podanie liczby bydła jest karygodne.

— Ważne dla jadących koleją. W ostatnim czasie zdarzyło się bardzo często, że rozbijano szyby w oknach wagonów wskutek nieostrożności pasażerów, noszących na plecach ciężkie pakunki, jak plecaki, kosze itp. Rzecz jasna, że sprawców nigdy nie ujęto, a zarząd kolei musiał ponosić kosztą zaszklania. Władze kolejowe zarządziły obecnie, iż nie wolno wsiadać i wysiadać z wagonów z pakunkami na plecach. Na stacjach kolejowych umieszczono tabliczki, które przypominają obowiązek zdejmowania pakunków przed wsiadaniem do pociągu i przed wysiadaniem z pociągu. Pasażerowie muszą się do tego zastosować, w przeciwnym razie personel kolejowy ma obowiązek stwierdzenia opornych i podania ich do ukarania.

— Z powodu przeszkód technicznych nie mogliśmy do dzisiejszego numeru dodać „Gospodarza“. Prosimy Szan. Czelników o wyrozumienie.

Ten Kuba powiada, że ja pójdę nazad do Makska W. od hajmatdynstu. Pewnie zbaraniał, ty cyganie. Od czasu, jak mam Hanię, to na hajmatdynst nie spojrzę. Niema to jak nasze dziewczęta, a nie takie przekręcane, co po polsku nie umieją a po niemiecku nie rozumieją. Z temi ludźmi od hajmatdynstu nie do czynienia mieć nie chcę, by czytałem w „Allensteiner Zeitung“ artykuł, w którym się chwali łamanie wierności małżeńskiej przez chłopów, a kobietom radzi się siedzi w domu i patrzeć przez szparę, gdy chłop zajensprungi robi. Nie bierza dziewczęta Kuby, bo ten w chałupie napewno siedzieć nie będzie.

Jak już wama powiadałem, byłem na tyjtrze u pana Czerlickego. Posadzili mnie z moją Hanią w pierwszym rzędzie. Kuba zaś ze złości, że Hania przy moim boku, kręcił się ciągle przy bufecie. Cieszyłem się bardzo, że o naju młodzieź nie zabaczyła, ale tak licnie się stawiała. Niech pan redaktor pozdrowia przyjaciela mojego pana Fiutak, który się o tyjter tak bardzo doczynkował.

A welunkami niech sobie ten Kuba lba swego nie zaprzęta. Centrowców u noju nikt welować nie będzie. Obfukata (adwokata — red.) Neumanna postawili centrumowcy. Nie welujta go, lecz welujta swoich. Ten obfukata Neumann to jest rychteczny Neumann, ja go nie znam. Kuba go nie zna i pewnie żaden czytelnik „Gazety“. To Neumann, którego my nie znamy. Altmann może byłby lepszy jak Neumann.

Otrzymałem przez radio wiadomość o tem, jak pan dr. Seraphim zapatruje się na sprawę mniejszości u noju. Fajne chłopcy są te Niemczyka. Oni by chcieli dla siebie wszystko, t nam nie dać nie chcą, bo my wszystko kynstlych robimy. My uprawiamy irydente, a Niemcy w Polsce dopominają się o słuszne prawa. Oberszycht są oni, a my unterszycht. Oni są pany, a my pacholki. Świat by się z noju naśmiał, gdybyśmy sobie na takie traktowanie pozwolili. Moja dyplomacja jest jasna. Dajta Niemcom w Polsce to, co oni nam dawaia. To jest jedynie rychteczna polityka. Innej polityki Niemiec nie rozumie.

## Z Warmji.

— Ze sadu. Przed sądem okręgowym w Olsztynie stawali handlarz Fr. Danielewski z Kwidzyna, gospodarz P. Czinski z Jerzewa, handlarz Janz z Nidborka, handlarz Bogdanz z Królewca i robotnik Torn z Jerzewa. Wszyscy oskarżeni za oszustwo. Dnia 19 lutego br. przybyli oskarżeni na targ bydła i koni do Olsztyna, gdzie Danielewski kupił konia za 80 marek. Konia tego oddał Tornowi, który nie handluje lecz jeździ z handlarzami, sam poszedł szukać kupców, którzyby drogę za szkapę zapłacili. Spotkał on też syna karczmarza Müllera z Szafalda, z którym zaczął się targować i zamienił konia Müllera na swoje szkapisko poczem się ulotnił. Policji udało się jednak oszustów przytrzymać. Sąd skazał Danielewskiego na rok więzienia, Czinskiego na 100 marek, lu b20 dni więzienia, resztę oskarżonych uwolniono.

\* Gutsztat. Z niewoli rosyjskiej powrócił po sześciu latach syn wdowy Wolff ztąd. Zaginiony brał w roku 1919 udział w walkach w Kurlandji przeciwko bolszewikom gdzie dostał się w niewolę.

r. Braniewo. Nacjoniści sprowadzili sobie na katolicką Warmję katolickiego posła w partji nacionalistycznej z „praniemieckiem“ nazwiskiem Lukaszowicz. Człowiek ten jeździ na Warmji i wylawia centrowcom owieczki do partji nacionalistycznej. Gniewa się na „Lukasiewicza“ „Ermländische Ztg.“ z tego powodu bardzo. My polscy katolicy ani na centrowca ani na nacionalistę głosu oddać nie możemy. Każdy Warmjak niech odda swemu głos swój, a gdy się to stanie zwycięstwo będzie i musi być nasze.

— 75-letnią rocznicę swoich urodzin obchodził tu tajny radca p. Marcin Świtalski.

## Z Mazur.

\* Szczytno. Trupa dziecka około 6 miesięcznego znaleziono we wtorek przed poł. w rurze kanalizacyjnej przy placu Melchiora. Śledztwo w toku.

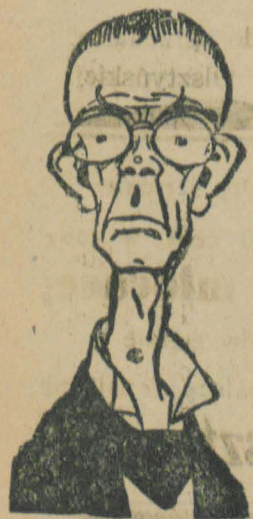
## Z innych części Prus Wschodnich.

\* Pozylia. Podróż poślubna na motocyklu. Pewien kupiec wyjechał po ślubie z żoną swą na motocyklu do Gr. Arnsdorf w powiecie Morąskim. W drodze jednakże, przed Kiszporkiem, upadli z maszyną, przyczem pan młody złamał sobie nogę. Młoda żona wyszła bez szwanku. Nadjeżdżający autobilem gość weselny przewiózł pokaleczonego do domu chorych.

## Z dalszych stron.

\* Berlin. Lista kandydatów dzielnicy II. Związku Polaków w Niemczech. Na wiecu przedwyborczym, który się odbył dnia 6 bm. w Berlinie, jednogłośnie ustalono następującą listę kandydatów: 1) Paweł Ledwolorz, 2) Kazimierz Wieczorek, 3) Paweł Grzesiak, 4) Szczepan Karolczak.

\* Opole. Lista kandydatów do parlamentu i sejmiku na Śląsku Opolskim. Onegdaj zjechali się do Opola przedstawiciele ludu polskiego z poszczególnych powiatów Śląska Opolskiego, by radzić nad przeprowadzeniem nowych wyborów. Partji naszej nadano jej dawną pełną nazwę, to jest „Polsko-katolicka partja ludowa“. Człowym kandydatem na listę do parlamentu i sejmiku jest ks. Klimas, proboszcz w Tarnowie w powiecie opolskim. Jako drugich z rzędu kandydatów wybrano: p. Artura Aulicha z Gli



## Gotlib z pod Jańsborka

sławny politykier z Mazur gada do czytelników „Gazety Olsztyńskiej“:

Nie rozumiem, jak pan redaktor mogą zamieszczać gadanie trgo moczymordy Kuby z pod Wartemborka. Jak pan redaktor chcą, to niech pan redaktor mnie wezmą za pacholka redakcyjnego, to ja wama codzień w „Gazecie“ gadać będę. A temu Kuby z pod Wartemborka niech pan redaktor dadzą absztyd taki, jaką dali hakatysty od „Allensteiner Zeitung“ p. Eichlerowi. Ten cygan Kuba poziedywuje, że ja wyglądam jak gulon albo kamela. Czy to prawda, kochane frajliny i białki i czytelniczki „Gazety Olsztyńskiej“? Takiego „damlych grynzendes gezycht“ jak Kuba nie mam napewno. Widziałem go na własnorodzone oczy na zabawie naszego Towarzystwa Ludowego w Olsztynie. Patrzyła na moją Hanię, jak kot na szperkę, ten nicpoń, a także na inne kobiety swe ślipy wytrzeszczał. Chwali mnie ten kacap, że się ożenił z jego Hanią. Biorę was miłe Czytelniczki i Czytelnicy „Gazety Olsztyńskiej“ na świadków, jak ten baran Kuba wychwalał Hanię i jak z nią fiksował. A dziś to on czyni tak, jak owten lis, co to chadzał na winogrona, a jakich dosięgnąć nie mógł, to powiedział „kwaśne, nic nie warte“, i odszedł.

Gotlib z pod Jańsborka.

wic do parlamentu, p. Arkadyusza Bożka z Markowic pod Raciborzem do sejmu. Pan Aulich jest robotnikiem, p. Bożek rolnikiem.

\* **Opole.** Każdy z żyjących śmiertelników zna tę smaczną kielbasę, którą pod nazwą „polska kielbasa“ można było otrzymać u rzeźników. Obecnie, bracie, gdy przyjdzie tobie chęć na smaczny kawałek polskiej kielbasy, musisz zażądać „Altdeutsche Wurst“ a zdziwisz się niemało, gdy zamiast czegoś nowego, co wynalazła może sztuka rzeźnika obecnego wieku, podają tobie kawałek polskiej kielbasy.

\* **Gdańsk.** Krwawy dramat rozegrał się we wtorek w godzinach popołudniowych w lesie pod Guteherberge, w którym znajduje się ulubiony lokal wycieczkowy „Drei Schweinskoepfe“. Otóż 18-letni Emil Buchwaldt z Sopotu, syn dzierżawcy domu kuracyjnego, strzelił z pistoletu - parabelum do swego o dwa lata starszego brata Kurta, kładąc go trupem na miejscu. Obaj bracia przez kilka dni i nocy bawili się w rozmaitych lokalach, przy czym oczywiście nie odbyło się też bez alkoholu. We wtorek po południu udali się oni do Guteherberge, gdzie poszli do lasu. Jak wynika z później złożonego zeznania Emila B., postanowili obaj wspólnie umrzeć. Los miał rozstrzygnąć, który z nich miał drugiego najpierw zabić. Los padł na Emila. W lokalu leśnym wydali ostatnią gotówkę, poczem udali się do lasu, aby spełnić czyn. Wystrzelony przez Emila nabój ugodził brata jego w lewą skroń i przebił mózg, zabijając go na miejscu. Gdy zaś Emil B. skierował broń ku sobie, pistolet nie wystrzelił. Pobiegnął więc do gościńca, gdzie powiedział, że brat jego dostał krwiotoku i leży w lesie. Natomiast przywołany telefonicznie z Orunji lekarz dr. Boenheim stwierdził jednak rzeczywisty stan rzeczy, poczem Emil B. przed wójtem przyznał się, że zastrzelił brata swego. Właściwej przyczyny straszego postanowienia o obu braci nie zdołano jeszcze z całą pewnością ustalić. Emil B. zeznał, że obawiali się po dłuższej nieobecności wrócić do domu, wobec czego postanowili wspólną śmierć. Policja kryminalna, która wkrótce po dokonaniu zabójstwa stanęła na miejscu, gdzie się rozegrał ten dramat, zarządziła uwięzienie Emila B.

### Ruch towarzystw.

**Olsztyn.** Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 16 listopada po poł. o godz. 4-tej w Hotelu International. O ilczny udział członków i gości prosi Zarząd.

**Purda.** Zebranie Tow. Kobiet Polskich i Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godz. 2-gej popoł. w domu p. Sunja we wsi. Przybycie tak członkiń Tow. Kobiet jak i członków Tow. Ludowego konieczne gdyż będą omawiane ważne sprawy. Pomiedzy innymi i sprawa tegorocznej gwiazdki. Goście z Tow. Młodzieży bardzo mile widziani. Ciekawy wykład wygłosi sekretarka Tow. Kobięcych z Olsztyna. Zarząd.

**Gietrzwałd.** Zebranie nadzwyczajne Towarzystwa Młodzieży na parafie gietrzwałdską odbędzie się w niedzielę dnia 16 listopada o godz. 5 (punktualnie) w domu p. Manrowskiego. Na porządku dziennym ważne sprawy! Przybycie wszystkich członków konieczne potrzebne. Uprasza się o przyprawienie młodzieży otumanionej na to zebranie. Zarząd.

### Walne zebranie

nizej podpisanej spółki odbędzie się dnia 25. listopada br. o godzinie 2 po południu w lokalu bankowym w Pierzchowicach.

#### Porządek obrad:

1. Przedłożenie sprawozdania kasowego za rok 1923, podział czystego zysku, przyjęcie bilansu i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
  2. Przyjęcie nowego bilansu na marki złote i pokwitowanie dla zarządu.
  3. Powzięcie uchwały nad wpłatami do końca roku 1923 udziałami i depozytami.
  4. Zmiana ustaw §§ 9, 10 i 11.
  5. Wybór członków Rady Nadzorczej.
  6. Wnioski bez uchwał.
- Uprasza się o ilczny udział członków. Sprawozdanie kasowe za rok 1923 wyłożone jest w lokalu bankowym. Pierzchowice, dnia 11. listopada 1924 r.

### BANK

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.  
Rada Nadzorcza:  
Lenzner, prezes.

### Sprzedaż owocu.

W sobotę dnia 15 listopada od godz. 9-tej sprzedawać będę w Olsztynie przy Hotelu Rittla, niedaleko dworca głównego wagon owocu.

Franciszek Zaworski, Kwidzyn.

### Włóscie końskie

kupuje dla własnego wyrobu

L. Hoewy, fabryka szczotek,  
ul. Prosta (Richtstr.) 32.

### Deutschnationaler Wahlköder.

In der „Welt am Montag lesen wir: Fische sind schlau und misstrauisch. Wer sie auf Eisen locken will, braucht einen zugkräftigen Köder. Alte Förster sind oft im Besitz eines besonders wirkungsvollen Rezeptes dafür. Zu gebratenem Kalbsfleisch, verfaulten Heringsköpfen und Pferdenrin mischen sie noch andere Ingredienzien, die ihr persönliches Geheimnis sind. Für unsere Nasen stinkt das Gebräu unerträglich. Aber die Fische lockt es auf Kilometer heran.

Wähler sind nicht immer so schlau und so misstrauisch wie ein Durchschnittsfisch. Aber wenn schlechtbezahlte Beamte, verarmte Mittelstandsfrauen oder ehemalige Kleinrentner für die deutschnationale Liste eingeregnet werden sollen, so bedarf es eines starken Köders. Die armen Teufel, denen das Wasser bis an den Hals steht, kümmern sich verzweifelt wenig um die Frage: Monarchie oder Republik? Ihnen geht es nicht um den schwarz-weiß-roten oder den schwarz-rot-goldenen Rod. Ihnen geht es nur um das eigene zeriffene Hemd.

Ich fuhr vor ein paar Tagen mit einem Bekannten in einer Vorortbahn. Wir sprachen — natürlich! — über die Wahlen. Da mischte sich ein Postbeamter ein und erklärte: „Meine Kollegen wollen alle deutschnational wählen, von wegen der Aufwertung“.

Die Aufwertung, das ist der Köder, mit dem die Armen auf das deutschnationale Eisen gelockt werden sollen, die noch 1000 Mark Kriegsanleihe im Kasten liegen haben oder bei der Sparkasse ihren mühselig ersparten Notgroschen in den Rauch schreiben mußten.

Wie die Aufwertung finanziert werden, welchen Umfang sie haben, wem sie zugute kommen soll, darüber machen sich diese politisch wenig und finanzpolitisch ganz und gar nicht gebildeten Deutschen keine Gedanken. Sie denken nur an sich und ihr ehemaliges armfeliges bißchen Eigentum, das ihnen in der Inflationsperiode unter den Händen zerronnen ist. Und sie lauschen sehnsüchtig und vertrauensvoll den Aufwertungsmärchen, die ihnen deutschnationale Wahlagenten vorerzählen.

Mit der „Aufwertung“ wollen die Deutschnationalen Wähler fangen. Haben sie sie gefangen, sitzt der Fisch im Eisen, wird ihm das Zell über die Ohren gezogen. Die Aufwertung wird dann vertagt — wegen technischer Bedenken. Sicher aber kommen durch das Bündnis von Großagariern und Schwerindustriellen Hochschulzölle, daß den Verbrauchern samt und sonders die Haare zu Berge stehen werden. Mit der Aufwertung der Kriegsanleihen wird es nicht sonderlich eilen. Eilen aber wird es mit der Erhöhung der Preise für Brot und Fleisch, für Maschinen und Kleider.

Wähler, wollt ihr euch wirklich mit der Aufwertung ködern und dann mit den Zöllen über den Löffel halbieren lassen?

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk w Olsztynie.  
Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olsztynie.

### Generalversammlung

der unterzeichneten Genossenschaft findet statt am 25. November ds. J. um 2 Uhr nachm. im Banklokale in Pertschweiten.

#### Tagesordnung:

1. Kassenbericht für das Jahr 1923, Verteilung des Reingewinnes und Decharge für den Vorstand und Aufsichtsrat.
  2. Annahme der Eröffnungsbilanz in Goldmark und Entlastung des Vorstandes.
  3. Beschlussfassung über die bis Ende 1923 eingezahlten Geschäftsanteile und Depositen.
  4. Änderung der Satzungen §§ 9, 10 und 11.
  5. Wahl von Aufsichtsratsmitgliedern.
  6. Anträge ohne Beschlussfassung.
- Um vollzähliges Erscheinen aller Mitglieder wird gebeten. Kassenbericht für das Jahr 1923 ist im Banklokale ausgelegt. Pertschweiten, den 11. November 1924.

### BANK

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.  
Der Aufsichtsrat:  
Lenzner, Vorsitzender.

#### Białe i kolorowe

# piecze kachlane

poleca

Fabryka piecy F. Lehnardt,  
ul. Olsztynkowa 34 (Hohensteinerstr.)  
Tel. 534.

### Zaproszenia weselne w polskim i niemieckim języku

wykonujemy: szybko,  
gustownie,  
po cenach przystępnych.

Zamówienia listowne lub telefoniczne z dalszych stron złatwia się odwrotnie.

Druk. „Gazety Olsztyńskiej“

### Kupna okazyjne!

Prima jupy zimowe, spodnie do roboty, obuwie, poletoty, kozuchy, płaszcze dla kobiet i dziewcząt, koszule, kalessony, suknie, materiały, stoły, komody, lustra i t. d.

kupuje się najtaniej w składzie starych rzeczy  
Józef Weiss, ul. Jakóba 9.

### Obrączki ślubne

w każdym wykonaniu po niskich cenach  
zegarki, towary złote i srebrne.

Reparacje pod gwarancją wykonuje

A. Künzel zegarmistrz

Dworcowa 93, przy moście dragońskim.

## Kalendarz Marjański

na rok 1925

jako

dodatek bezpłatny

do „Gazety Olsztyńskiej“

Niespodziankę sprawić zamierza Czytelnikom, pomimo wielkich kosztów, wydawnictwo „Gazety Olsztyńskiej“. Każdy Czytelnik „Gazety Olsztyńskiej“ otrzyma bez żadnej dopłaty „KALENDARZ MARJAŃSKI“ z obrazem kolorowym, kalendarzem ściennym i licznymi obrazkami.

Sądzimy, że Czytelnicy wzamian starać się będą o pozyskanie jak największej liczby przedpłaćcieli.

### Powózka

na jednego i 2 konie jest zaraz do sprzedania.  
Gdzie powie ekspedycja Gazety Olsztyńskiej.

Drylowniki 1 1/2, 1 3/4 i 2 metry szerokie,  
Wialnie patent Röber'a, 25-30 cent. w godz  
Młóckarnie szeroko młójące,  
Maneże 10, 15, 18, 22 centnarów ciężkie

ma w wielkim wyborze na składzie i poleca jak najtaniej

L. Kunath, Olsztyn.

### Zeitungsreklamation.

Die Nr. .... der von mir bestellten Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ aus Allenstein habe ich nicht erhalten und bitte um schnellste, kostenfreie Nachlieferung derselben.

Imię i nazwisko

(Vor- u. Zuname)

Miejscowość

(Wohnort)